

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Rocha.  
Jutro: Mamerta.  
Pojutrze: Heleny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 31 zachód 7 6  
Jutro „ „ 4 32 „ 7 4  
Pojutrze księ. wsch. 5 43 „ 6 57

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm II naradził się w piątek z urzędnikiem urzędu spraw zagranicznych hr. Wolffem, z generałem Hahnkem i z posłem w Konstantynopolu baronem Marschallem.

— Konserwatyści koniecznie chcą być reprezentowani w prezydium parlamentu. „Staatsbürger Ztg.“ donosi, że ułożono też już taki plan: marszałkiem będzie członek centrum, pierwszym wicemarszałkiem konserwatysta, drugim narodowo-liberalny. Pisma katolickie nie godzą się na to ostrzegają przed tego rodzaju ustępstwem na rzecz konserwatystów.

— Z cesarskich warsztatów okręgów w Friedrichsort wydalono bardzo wiele robotników za udział w agitacji wyborczej na rzecz socjalistów. „Volks Ztg.“ zgromiła krok ten jako sprzeciwiający się konstytucji. Wytoczono jej proces, a redaktor odpowiedzialny skazany został na miesiąc więzienia.

— Cesarz niemiecki z rodziną przebywa obecnie w Kaslu. Niekiedy odbywa przegląd wojska.

— Stryjeczny brat cesarza książe Fryderyk Leopold zranił się 9 bm. nieco w twarzy w skutek upadnięcia konia, na którym przy przeglądzie trzeciej brygady gwardyi na Döberickim placu ćwiczeń jechał.

**Turcja.** Jak telegramy donoszą, wojsko francuskie objęło w sobotę komendę nad miastem Kaneą na wyspie Krecie. Widać, że nie musiało tam być ład. Zresztą admirałowie w miastach nadbrzeżnych mają objąć rządy dla bezpieczeństwa tak machometan, jak chrześcian. Sprawa kretańska przecież nie tak prędko zejdzie z porządku dziennego, gdyż mocarstwa szczerze się interesują ze względu na Turcyę.

**Z Rzymu** telegrafują, że zeszłego czwartku wieczorem zderzył się pod Pontedecimo we Włoszech pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Zabitych zostało 9 osób, rannych zaś około 40, z których wielu odniosło bardzo ciężkie rany. Prefekt wyjechał natychmiast na miejsce nieszczęścia. Nieszczęście powstało skutkiem tego, że maszyniści pociągu towarowego w tunelu zostali tknięci paralizem, pociąg został samemu sobie pozostawiony i wjechał wtedy na pociąg osobowy. Zderzenie było straszliwe. Maszyny i wozy zostały strąskane. Obawiają się, że liczba rannych i zabitych będzie większą, aniżeli wyżej podana.

## Wojna hiszpańsko-amerykańska.

— Układy pokojowe między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej są na ukończeniu. Poseł francuski Cambon, który w imieniu Hiszpanii układy prowadzi, doniósł królowej regentce hiszpańskiej, że odpowiedź rządu hiszpańskiego wręczył prezydentowi Mak Kinleyowi i że prezydent oświadczył, iż treść pisma przyjmuje, jeżeli ministrowie amerykańscy nie będą mieli co przeciw niemu. Rząd amerykański prawdopodobnie wydał też już okólnik nakazujący zawiesić kroki nieprzyjacielskie na Kubie, Filipinach i Portorico.

Główne punkta z podpisanego już protokołu przedpokojowego, brzmią jak niżej: Hiszpania zrzeka się zwierzchnictwa nad Kubą. Ameryka zabiera Porto Rico i wszystkie inne wyspy na Antylach i Ladronech. Dopóki wszystkie podpisane warunki pokoju wypełnionymi nie zostaną, Ameryka nie ruszy się z Manili, miasta, zatoki i przystani. Hiszpanie z Kuby wynoszą się natychmiast, w przeciągu dni dziesięciu zamianowani zostaną komisarze w Hawanie i San Juan, za miesiąc zjadą się i szczegóły opuszczenia wyspy ułożą.

Z wysp Filipińskich dochodzą wiadomości, z których wnosić można, że Manila niedługo padnie pomimo bohaterkiej i rozpaczliwej obrony Hiszpanów.

Biuro Reutersa donosi z Manili, że w nocy 1 bm. rozpoczęli Amerykanie straszliwy ogień do miasta. Kule padły do miasta, niektóre dosięgły cytadelę. Wiele kobiet zostało zabitych. W mieście panuje wielki popłoch i przestach. Jeden granat wpadł do baterii i zabił 20 osób. Skutkiem bombardowania zostało wiele domów uszkodzonych. Spalonych dotąd zostało 1500 budynków. W drodze półurzędowej starała się Hiszpania o zawieszenie broni, ale Amerykanie odpowiedzieli, że o tem mowy nie ma. Manila musi się poddać.

Dalej donoszą do biura Reutersa, że brak żywności daje się teraz coraz to więcej odczuwać. Nie ma już ani mięsa, ani chleba i mąki. Deszcze i klęska głodowa sprowadzają najgorsze choroby. Głód jest tak straszny, że ludzie jedzą szczury i myszy, zabijają psy i konie i zjadają je żarłocznie.

## Kościelna polityka na wschodzie Prus.

(Dokończenie).

Kurfyrst Jan Zygmunt zobowiązania te zatwierdził uroczyście 5 listopada roku

1611. Niestety brandenburska polityka nie dotrzymała tego, czego pełni ufnosci dyplomaci polscy się spodziewali.

Swobodne spełnianie obowiązków religijnych uległo ograniczeniom samowolnym ze strony władcy kraju, który także rościł prawa do katol. parafii i kościołów; przejście na łono Kościoła katolickiego utrudniano i prześladowano nawróconych, przy nabywaniu posiadłości ziemskich stawiano katolikom jak największe trudności. Polityka ta nie zmieniła się wcale w przeciągu 17 stulecia, jak o tem świadczą wypadki. Kurfyrst Fryderyk Wilhelm z wszelką bezwzględnością występował przeciw katolikom i tylko krótkości jego panowania zawdzięczał kościół katolicki na Warmii, że nie zdołał kurfyrst przeprowadzić wszystkich zamysłów swoich. On to uczynił iluzorycznym artykuł traktatu swego poprzednika, przypuszczający katolików do urzędów państwowych, w ciągu dwóch następnych wieków bowiem ani jeden katolik nie piastował żadnego urzędu państwowego. Stanowisko prawne katolików w Prusach pozostawało bardzo wiele do życzenia. Proboszczowie królewieccy w ciągłym znajdowali się zatargu z rządem o prawa kościelne.

Wskutek tego protestantyzm rozrzerzał się też coraz bardziej. Konsystorz protestancki, pomimo wszelkich protestów, sądził czysto katolickie sprawy małżeńskie, zmuszał dzieci nawróconych do nauki ewangelickiej, a nawet swoje rozporządzenia kazał przybijać na drzwiach kościołów katolickich. Nie dziwnego, że w Królewcu przychodziło nawet do wybryków przeciw katolikom. I tak w dzień Zielonych Świątek podczas nieszporów wtargnął tłum protestancki do kościoła katolickiego, przerwał nabożeństwo, rabował w kościele i w prywatnych domach katolików. Tylko za pomocą wojska zdołano zapobiedz dalszym wybrykom.

Przejście Warmii pod panowanie pruskie przez pierwszy podział Polski, charakteryzuje autor pod religijnym względem jako »wtargnięcie żywiołów protestanckich, utratę dóbr duchownych, upadek ducha katolickiego wskutek licznych małżeństw mieszanych i początek religijnych niesnasek i kłótni«.

Fryderyk wielki nie mniej ściagał biskupstwo wrogą polityką kościelną, zabierał dobra kościelne, pomimo, że w traktacie z 18 września 1773 r. zagwarantował ich utrzymanie. Kościelna polityka Fryderyka Wilhelma II pozbawiła Warmię w 1810 roku reszty klasztorów, które nie podźwignęły się już więcej. Król chciał nawet znieść całkiem kapitułę we Fromborku, ale zaniechał tego, ograniczając się na zmniejszeniu liczby kanoników.

Dr. Warmiensis przychodzi do słusznego wniosku, że okres po 1773 r. był dla katolickiego kościoła bardzo smutny. Niektórzy przedstawiciele rządu pruskiego postawili sobie za zadanie to, aby Kościół katolicki upokarzać i obrażać. Palmę pierwszeństwa pod tym względem przysłużyć należy naczelnemu prezesowi Schönowi, twórcy wschodnio-pruskiego libera-



lizmu. Nie wstydził on się szpiegować Biskupa warmińskiego i każdej czynności jego podsuwać najniecieńsze zamiary.

Jakie owoce wydała pruska polityka kościelna na Warmii? »Zewangelizowanie« w pierwszym rządzie popierano na wszelki sposób. Jako środki do tego służyli i służą protestancy urzędnicy, których się wysyła na katolicką Warmię. Zaraz pierwsi dwaj landraci, którzy z okazji nowego podziału biskupstwa w r. 1772 objęli władzę w powiatach brunsberskim i liebarskim byli protestantami, a dziś we wszystkich czterech powiatach są landraci protestantami. Przy sądach ziemiańskich w Brunsberdze i Olsztynie na 35 sędziów i prokuratorów jest tylko 6 katolików. Po między 67 inspektorami szkólnymi Prus Wschodnich jest 45 pastorów, ani jeden katolicki duchowny! Dziwić się tylko można, że protestantyzm nie zrobił na Warmii większych postępów! (Kur. Pozn.)

## Wiadomości kościelne.

**Z Rzymu** donoszą do »Germanii« pod dniem 10 bm., iż Papież skutkiem upałów, jakie w ostatnich dniach panowały, lekko zachorował. Lekarz papieski, który nakazał papieżowi spokój, również rozporządził, iż Ojciec św. przez kilka dni nie udzielał audiencji. Gazeta »Osservatore Romano« potwierdza tę wiadomość, dodaje jednakże, że wedle orzeczenia lekarza, nie potrzeba mieć żadnej obawy co do choroby Papieża. Wczoraj rano odprawił Ojciec św. mszę św.

## Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

**\* Olsztyn.** Z izby karnej dnia 12 bm. 1) Gospodarz Józef Jabłoński i gospodyni Barbara Jabłońska z Bartólt na wybudowaniu skazani zostali za fałszywe oskarżenie na 3 miesiące więzienia i ogłoszenie wyroku. 2) Chalupnianka Anna Käsler z Starego Wartemborka została za powtórna kradzież na 1 rok cuchthausu, utratę praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny skazaną. 3) Robotnik Rudolf Pokraka z Ostruda został za oszustwo, kradzież i usiłowaną kradzież na 3 miesiące więzienia skazany.

— Pewnej kobiecie skradziono na pią-

## PIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

— Mnie już lżej, tylko że siły żadnej nie mam, ale może Bóg miłosierny poratuje. Powlokę się do stodoły, usnę...

— Zostańcie lepiej w izbie.

— Ano, jak wasza wola, to zostaną.

Niedługo w chalupie Stępników światło zagasło, ludzie zasnęli twardo, tylko Jasiak czuwał. Nie mógł on oka zmrużyć, sen od niego uciekał.

Usiadł sobie chłopczyna na małym stołeczku i w okno patrzył bacznie; zdawało mu się, że gdyby śmierć przyszła, to on by ją dostrzegł, krzyku narobił — i Piotra uratował.

Choć go przejmował strach, siedział przecie ciągle i wzroku z okna nie spuszczał. Przez szybki widać było kawałek nieba i na nim gwiazdki jasne, świejące...

Bał się dzieciak — jak dzieciak... pacierze odmawiał, Boga prosił, żeby Piotra nie zabierał jeszcze do siebie.

Już też i miesiąc wszedł ogromny, czerwony, a potem wzbijał się ku górze, coraz mniejszy, bledszy; promienie jego między gałęzie drzew wschodziły, po trawie zroszonej się kładły.

tkowym targu z kieszeni portomanetkę z 4 markami. Złodzieja wykryto w robotnicy Nowoczyn z Wojtowa. Aresztowano ją natychmiast.

— Przemysłowcy, kupcy, restauratorzy, którzy mają otwarty sklep, będą zobowiązani wedle nowej ustawy, wchodzącej w życie 1-go Stycznia roku 1900, umieścić na zewnątrz sklepu nie tylko nazwisko, lecz także imię (przynajmniej jedno, jeśli mają więcej imion), które ma być całkowicie wypisane. Kto więc każe sobie zrobić godło nowe z firmą, powinien o tem pamiętać, żeby nie potrzebował na końcu przyszłego roku zmieniać napisu. Firma, która nie zawiera nazwiska właściciela nie wystarczy, lecz obok firmy koniecznym jest umieszczenie nazwiska i imienia tego, który prowadzi interes.

— Oznaczenie przesyłek pocztowych. Od 1 października należy paczki i pocztowe przesyłki frachtowe, które mają być odbiorcom wręczone bez zapłacenia przez nich cła, oznaczyć przyklepioną na nich żółtą kartką z drukowanym napisem: »Franc de droit, frei von Zollgebühren«. Oprócz tego należy przyklepić na pocztowe przesyłki frachtowe, mające być wręczone odbiorcom bez zapłacenia przesyłki, których poczyta odsyłająca nie może obrachować aż do miejsca przeznaczenia, żółtą kartkę z napisem: »Franc de frais de Transport, frei von Beförderungsgebühren«. Te kartki do przyklepania są w ten sposób wykonane, że większą część kartki można odebrać w celu przyklepania jej na paczkę, a mniejsza część służy do przyklepania na kartę adresową.

**\* Bartąg.** W niedzielę 7-go bm. przyjętych zostało 68 chłopców i 55 dziewcząt do pierwszej Komunii św.

**\* Nibork.** Tutejszy urząd powiatowy dla braku miejsca nie zakupuje teraz słomy.

**\* Ządzbork.** We wtorek przeciągała nad naszym miastem wielka burza. Piorun uderzył w stodołę p. Jeronim i spalił ją doszczętnie.

**\* Ostruda.** W czwartek po poł. o godz. 3-ciej zostały 3 krowy posiadziciela Kull z Bagnit przez piorun na pastwisku zabite.

**\* Wielbark.** W czwartek wieczorem o godz. 7-mej wybuchł ogień u posiadziciela Marcina Zielarkę w Małych Piwnicach, który w krótkim czasie cały dom zamienił

Miesiąc uciekał coraz wyżej, białe chmurki za nim goniły, po wsi koguty zaczęły się drzeć — gwiazdy bladły.

Co to letnia noc! — krótkie jej życie. Gwiazdy mają odpocznienie, bo ledwie trochę poświecą, pomrugują, i oto już na wschodzie zaczyna się biel, złocić, różować, a potem już jasność wielka idzie, przedstonieczna, wschodowa.

Wstają ludzie w chacie i Piotr się też przebudził.

— A co, a jakże wam? — pytają

— Bogu dzięki, — odpowiada stary, ale do roboty nie pójdę, bom mdły, siły nie mam.

— Nie chodźcie, dziaduniu, ja was popilnuję — powiada Jasiak, — może każecie jakich ziół nagotować?

— Ano, skoro lepiej, — powiadają, to Bogu dziękować. — I każde idzie do swojej roboty, bo czas drogi. Pogoda jest, bo jest, ale kto zaręczy za jutro? Zabrali się wszyscy całym domem na łąki, tylko gospodyni sama została, żeby jeść ugotować.

Piotr, podpierając się kijem, przed dom wyszedł, Jasiak za nim.

— Jasiu, — odezwał się starowina.

— Co chcecie?

— Ano, chciałbym ja ci coś powiedzieć. Wczoraj mi tak nagłe słabość

w popiół. Ogień powstał przez nieostrożność.

**\* Od granicy polskiej.** O następującym krwawym wypadku donoszą z Kielec: Młody podoficer Matwej Dobraczew zastrzelił niedawno temu w Kielcach młodą dziewczynę, służącą Maryannę Gawron. Wieczorem owego dnia siedziała Maryanna Gawron z drugą dziewczyną, Cieczorówną przed domem, gdy padł strzał, a kula z rewolweru przeszła Gawronowie lewą stroną piersi i utkwiała w obojczyku obok siedzącej Cieczorówny. Gawronówna zmarła drugiego dnia rano, druga dziewczyna, której kulę lekarz wydobyl, zdaje się, przyjdzie do zdrowia. Powód zbrodni niewiadomy. Wiadomo tylko, że zastrzelona odznaczała się niepospolitą pięknoscia.

**\* W Gdańsku** powiła żona pewnego fabrykanta w tych dniach 27 dziecko. Wszystkie żyją i cieszą się dobrem zdrowiem.

**\* Chojnice.** Z narażeniem własnego życia uratował w niedzielę 13-letni chłopczyk L. od utonięcia dwie dziewczynki. Skorzystawszy z wycieczki poszły owe dziewczynki, siostra owego chłopca i jej przyjaciółka do jeziora się kąpać. Najpierw weszła siostra chłopca do wody, a dostawszy się na głębiny, zaczęła się topić, co widząc jej przyjaciółka, szybko na pomoc jej pospieszyła. Mała L., walcząca już z śmiercią, uchwyciła się kurezowo swej przyjaciółki i obie poszłyby na dno. Na ich krzyk o ratunek nadbiegł szybko brat, umiając cokolwiek pływać, i najpierw siostrę a potem jej przyjaciółkę na brzeg przyniósł. Natychmiast przedsięwzięte środki ocuające przyniosły na szczęście pożądaną skutek.

**\* Susz.** W jednej z okolicznych wsi wybiorał się dziedzic ze swym urzędnikiem na polowanie na zasadzkę. Na stanowisko miał ich odwieść bryczką młody woźnica. Gdy urzędnik wsiadał na bryczkę, trącił nogą o kurek nabitej flinty. Strzał padł i trafił kuczera w bok.

**\* Pelplin.** Wczoraj po południu jakiś człowiek, niespełna chyba rozumu przejeżdżając wlocypedem z Starogardu przez Pelplin wprowadził swoje koło do tumu i ciągnąc takowe za sobą rozpatrywał się w kościele. Gdy mu jeden z duchownych zwrócił uwagę, że koła nie powinien wprowadzać do kościoła, zamiast uniewinnić się

oto dotknęła, że myślałem, że już koniec mój nastal.

— Przecież wam ulżyło.

— Juści tak. Ulżyło raz, a może drugi raz nie ulży. Duży jesteś chłopak, mój Jasiu, a choć cię ludzie we wsi głupim nazywają, przecie ja wiem, że ty rozum swój masz. Prawda? masz rozum? jakże ci się widzi?

— Mnie się widzi, że mam, ale skoro ludzie powiadają, że nie, to może i nie.

— Nie zawsze to prawda, co ludzie powiadają.

— Nie?

— O, nie zawsze! Otóż umiesz troszkę czytać, troszkę pisać, nie jesteś, Bogu dzięki, kaleka, i nie walkoń to też myślę, że na świecie nie zginiesz. Ale, zem ja już, widzisz, stary, że maie na tym świecie nie długo, chciałbym cię jeszcze, póki żyję, w dobre ręce oddać, żebyś na ludzi wyszedł.

— Ja wolę z wami być!

— Co ty wolisz, mój Jasiu, to nie nie zuaczy. Jeszcze jesteś młody i musisz drugich słuchać, Pan Bóg ci matkę zabrał, ojciec twój niewiadomo, gdzie się obraca, tedy, chcąc nie chcąc, musisz dla mnie posłuszeństwo mieć.

— Toć zawsze was słucham, dziadziu.

— Tak powinieś, moje dziecko.



i przeprosić jeszcze postawił się hardo i grubiańsko. Widząc jednakże że nie przelewki z kościoła czymchnął i dopiero jednemu z kościelnych i żandarmowi udało się pochwycić go w jednej z gospód, znajdującej się na końcu wsi. Najciekawsze z tego, że sam nie uznał niewłaściwości i gburowatości swego postępku, gdyż zapytany czemu to uczynił odpowiedział z bezczelnością: »Was ist dabei grosses. ich bin doch selbst katholisch« (coż przytem wielkiego, przecież ja sam jestem katolikiem). Niech nas Pan Bóg broni przed takimi katolikami. Na policyi wykazało się, że to jest niejaki Bonin z Kleszczewa zatrudniony obecnie jako pisarek w Szpandawie pod Berlinem. Na tymczasowych przesłuchach skazany został, jak się dowiadujemy, za noszenie rewolweru nabitego na 10 mk. kary, a sprawa znieważenia Domu Bożego oddana została sądowi.

\* **Nowe.** W poniedziałek utonął znowu podczas kąpieli w Montawie 21-letni szewc Trzyński ztąd. Pomimo, że nie umiał pływać, udał się na głębokie miejsce i w oczach swych towarzyszy poszedł na dno. Zawsze jeszcze nie są ludzie dosyć ostrożni przy kąpieli, a tyle już w tych kilku dniach, odkąd mamy ciepłe powietrze, było wypadków.

\* **Kwidzyn.** Rozporządzenie rejeneyi kwidzyńskiej, dotyczące pędzenia gęsi ogłaszają orędowniki powiatowe. Według tychże wolno pędzić gęsi drogą z Nowego Zielunia do dworca w Lidzbarku, z Golubia na dworzec w Kowalewie z Pissakrug (?) do Brodnicy z Lubicza i Pieczonia do Torunia i od granicy do Otłoczyna.

\* **Września.** (W Poznańskim). Tutejszą robotnicę P., która już w lecie zeszłego roku spała przez trzy tygodnie, także teraz nawiedziła ta sama choroba; śpi ona już dwa tygodnie. Opiekuje się nią tutejszy fizyk powiatowy, p. dr. Michaelsohn, i żywi ją w sposób sztuczny. Chora ma 21 lat.

\* **Janówiec.** Zabawny wypadek zdarzył się w pobliskiej wiosce B. Gdy wprowadzano nowego nauczyciela do tamtejszej szkoły, przyszedł także na tę uroczystość soltys tejże gminy bosy i w jace. Dopiero po zrobionej mu uwadze ze strony inspektora szkolnego, poszedł do domu się przebrać.

\* **Poznań.** O wyniku narad ministrów podczas ich pobytu w Poznaniu krą-

Dość już nachodziliśmy się za ziołami po lasach, dość nabierali grzybów, trzeba, żebyś sobie upatrzył teraz coś takiego, co by ci kawałek chleba dało i poszanowanie ludzkje...

— To mnie dziadzio chcą odpędzić od siebie?

— Nie, chcą tylko, żebyś na ludzi wyszedł. Tu we wsi nie będzie ci dobrze, nie masz swojej roli, nie czeka cię żadne dziedzictwo, a nie chcą, żebyś za popychadło u ludzi miał być. Obmyśliłem ja już dla ciebie sposób.

Chłopak płakać zaczął.

— Nie płacz, nie płacz, nie wypędzam ja cię ani za góry, ani za wody; będziesz tu bliźutko, a przy święcie, albo wolnym czasem, nikt ci nie zabroni przyjść do mnie, ma się rozumieć, póki ja przy życiu.

— I co dziadzio chcą ze mną zrobić?

— Oddam cię do naszego organisty na naukę. Będziesz się uczył nabożnie śpiewać, na organach grać, na książkach czytać, a zimową porą będziesz chodził do szkoły. No, jakże, podoba ci się?

Chłopakowi oczy się zaśmiały.

— Oj, dziadziu!.. na książkach czytać, na organach grać! Oj, dziadziu! chciałbym ja, chciał, czy aby tylko potrafię? Czy będę się mógł uczyć? czy pan orga-

żę po gazetach rozmaite gadki. Według »Schl. Ztg.« naradzono się nie tylko nad środkami kulturalnymi dla miasta Poznania, jak rozszerzeniem muzeum prowincjonalnego, utworzeniem wielkiej biblioteki, założeniem domu dla Tow. niem., zniesieniem wałów fortecznych i odnowieniem ratusza — ale że nadto potwierdzono przeróżne plany i propozycje dawno już na uwagę wzięte w łonie rządu, a mające się przyczynić do kulturalnego podniesienia wschodnich prowincyi monarchii.

\* **Z Głogówka** piszą, że między stacją tutejszą a Twardawą spłonęło 33 mórg pszenicy na pniu. Pożar powstał wskutek iskier wydobywających się z komina lokomotywy. Dzierżawcy Janetzce spaliło się 22 mórg pszenicy, oprócz tego poniosło kilku drobnych właścicieli stratę. Poszkodowani upominają się będą o zapłcenie powstałej szkody.

\* **Opole.** Nowy proces czeka »Gazetę Opolską«. Chodzi o artykuł, w którym opisywano machinacje przeciwników posła Szmuli w okręgu wyborczym opolskim. Proces wytoczono nietylko odsiadującym więzienie redaktorowi głównemu i odpowiedzialnemu pp. Br. Koraszewskiemu i Melcerowi, ale także obcom zastępcy redaktora, p. Włodzimierzowi Raszewskiemu. — 100 marek nagrody przyrzeka prezes rejeneyi opolski za wykrycie zbrodniarza, który dnia 26 lipca r. b. położył na szyny toru kolejowego między Karbem a Radzionkowem wielką belkę i naraził na wielkie niebezpieczeństwo pociąg, który z Karbu do Radzionkowa miał odcodzić.

\* **Katowice.** Niezwykłą bezczelnością odznaczył się t. z. robotnik Sonntag. Pewnej przekupce skradł on mieca ogórków. Po upływie godziny przybył zaś do niej, aby jej te same ogórki sprzedać. Przekupka rozpoznała jednak swój miech i postarała się o uwięzienie bezczelnego złodzieja.

\* **Nysa.** W kościele katolickim przytrzymano zeszłego piątku złodzieja w chwili, gdy tenże za pomocą klejem omazanego pręcika wyciągnął pieniądze z skarbondki. Po dokładnem przetrząśnięciu kieszeni wykazało się, że złodziej w ten sposób już kilka marek z skarbondki wyciągnął. Aresztowany jest dawniejszym towarzyszem rzeźnickim i pochodzi z Morawy.

nista zechce mnie przyjąć?

— Właśnie, że zechce, bom już z nim rozmawiał.. Powiedział, że cię przyjmie na cztery lub pięć lat, za naukę i wikt masz mu obsługiwać; abyś tylko był posłuszny, baków nie zbijał, swojej służby pilnował, organistiny słuchał — czy i krowę na pastwisko wypędzić, czy ziela narwać, czy dziecko pobawić, to wiedz, że twoje prawo, bez żadnego skrzywienia, wszystko zrobić.

— Zrobię, dziadziu, choćby mi kazali na kościół wleźć, na sam dach, to wylezę!

— Tego ci nie każą, ale słuch musisz znać.

— Ale, dziaduniu, jak ja się zacząnę uczyć na organach, to będzie huczalo i dunało.

— Już ci, że będzie.

— Może się ksiądz rozgniewa i wypędzi mnie?

— Nie bój się, toć wiadomo, że organistcy nie rosną na drzewach, jak gruszki, jeno muszą się z maleńkości grania uczyć; a nie uczą się zaś, kiedy nabożeństwo w kościele, tylko wtedy, jak kościół pusty i ludzi w nim niema. Zresztą ksiądz już wie o tobie.

(Ciąg dalszy, nastąpi.)

\* **Z Raciborza** wydano niejakiego Kuncewieza, poddanego austriackiego, ponieważ podczas ostatnich wyborów do parlamentu agitował na rzecz socyalistów.

\* **Z Hanoweru** donoszą o takim wybryku wojskowym: Z jednej z tamtejszych kawiarni wychodził podchorąży i spotkał na ulicy żołnierza, który go nie pozdrowił podług przepisów. Podchorąży zaczął bić żołnierza, a żołnierz mu oddał. Podchorąży dobył teraz pałasza, a żołnierz uciekł do sieni, składu płaszców Königsfelda. Tłum ludu byłby go wyrzucił ze składu, gdyby nie policya, która wzięła go w opiekę. Aresztowanych zostało kilka osób. Niedługo nadszedł też patrol wojskowy, który zabrał z sobą i podchorążego i żołnierza.

## ROZMAITOSCI

**Huragan** zniszczył całą część powiatu Arnsberg. Podczas burzy ukazała się tam jakoby pałaca się chmura, która z błyskawiczną szybkością z jednego miejsca na drugie przebiegała, wszędzie za sobą pozostawiając spustoszenia. Tysiące drzew, stare dęby szalony huragan łamał jak wąż trzciny, zrywał dachy wszystkich domów, na które napotkał, a kilka domów rozwalił w gruzy. Jakiś owczarz pasł owce w polu, gdzie go burza ta zastała. Ocalał tylko tym sposobem, że się plackiem na ziemię położył, podczas kiedy wichur owce jego jak piórka w górę pounosił i porozrzucił po polu. Szkody wogóle są ogromne.

**Sześciu braci kapłanami.** W ubiegłą niedzielę otrzymał kleryk Jan Kolizek w katedrze bermeńskiej święcenia kapłańskie. Młody kleryk należy do rodziny czeskiej Kolizeków, w której jest sześciu braci kapłanów: Franciszek Alojzy, Leopold, Ignacy, Karol i najmłodszy, nowoświęcony, Jan. Cesarz, gdy się dowiedział o tej niezwykłej jedynomyślności powołał u sześciu rodzonych braci, wysłał do matki ich, M. Kolizekowej, następujący telegram z Ischlu: »Z prawdziwą radością dowiedziałem się, że dzięki pogobojnemu prowadzeniu swych dzieci, szósty już syn pani został wyświęcony na kapłana. Wypowiadam pani najzupełniejsze uznanie za piękny wynik, którym Bóg trudy pani uwieńczył, życzę pani z serca doczekania się mnogich jeszcze pociech z dziełnych synów pani. (Podp.) Franciszek Józef w. r.«

**Zdradziecki zegar.** Z powodu nieprawnego odfotografowania zwłok księcia Bismarcka przez fotografów hamburskich Wilkiego i Priestera, wydano ze służby leśniczego Störkla. Okazało się bowiem, że on to wpuszczał fotografów do sypialni księcia i pozwoili im zwłoki odfotografować. Dowiedziano się zaś o tem z tej okoliczności, że na płycie fotograficznej odbił się także wiszący po nad łóżem księcia zegar, wskazujący właśnie kwadrans na trzecią. W tem zaś czasie pełnił straż przy zwłokach leśniczy Störkel. Książę Herbert stawił mu do wyboru: albo natychmiast opuści służbę bez wszelkich pretensyi, albo też książę odda tę sprawę prokuratorowi. Störkel wybrał pierwsze, jakkolwiek już 14 lat był w służbie.

**Prochy Kolumba.** Wobec postanowionego już ustąpienia Kuby prasa hiszpańska domaga się od rządu sprowadzenia do Hiszpanii prochów Krysztofa Kolumba, które, jak wiadomo, leżą w katedrze w Hawanie. Jeżeli rząd hiszpański zdecyduje się na przewiezienie prochów, będzie tu już piąta z rzędu podróż pośmiertna Kolumba. Krysztof Kolumb umarł w r. 1506-ym w Valladolid, gdzie go też pochowano. Po trzech latach przeniesiono trumnę do Sewilli, ztąd w roku 1536 przeniesiono ją na wyspę San Domingo, tam bowiem Kolumb chciał być pochowany. Gdy w roku 1795 Hiszpania ustąpiła Francyi część wyspy prochy Kolumba przewieziono do Hawany.



# ! Pomoc potrzebna! !

## Bez sądka nie ma piwa.

prosimy usilnie o jak najprędsze zwrócenie!

OTTO BESSAU. Olsztyn, EMIL REINKE.

### Zaproszenie do przedpłaty.

## „PRACA”

\* Tygodnik ilustrowany dla wszystkich stanów \*  
poświęcony

sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa  
z obszernym działem beletrystycznym.  
w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo  
wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszyte 24 do 30  
stronnie druku, przy współpracownictwie doborowych sił.

Dażenia redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem  
ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania rozwoju i rozkwitu  
handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego piękne ilustracje, bardzo zaj-  
mujące nowelki i nader piękne powieści oryginalne, wier-  
sze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia histo-  
ryczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondencye ze świa-  
ta, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychództwa;  
w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek  
humorystyczny, sprawozdanie teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczne  
i społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje  
praktyczne wiadomości handlowe, w ich liczbie wyczerpują-  
ce sprawozdanie handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tu-  
tejszych i międzynarodowych; dalej informuje »PRACA« każdego  
kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucji, sto-  
warzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyro-  
kach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, o zmia-  
nach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalaz-  
kach, wreszcie obszerny **dział inseratowy**, a zwłaszcza  
wakansów i szukających miejsc.

**Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie**  
**»Pracy« tem więcej, że to jedyny tygodnik**  
**ilustrowany w całej Wielkopolsce.**

»PRACA« zapisana jest na pocztę: Zeitungs-Preisliste Ab-  
theilung II t. 86.

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach Niemiec **tylko**  
**x 1 markę kwartalnie. x**

(Po za granicą państwa niemieckiego tylko pod opaską kwar-  
talnie 1 zł. — Za oceanem 1 Dolar).

Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka  
numerów »Pracy« na okaz.

Adres: **»Praca«** — Poznań (Posen) Rycerska ul. 38.

Pismo jak »Praca« powinno się znajdować w każdym do-  
łmu szczerze polskim

### Pierwsza i największa fabryka pojazdów pędzona parą.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprzej-  
mie donoszę, że moja od 11 lat istniejącą i w najszere-  
szych kołach znaną

## Fabrykę powozów

dniem dzisiejszym urządziłem jako

## pędzoną parą.

Jestem zdąd wstanie każdej konkurencyi czoło stawić i  
wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Rozmaite pisma uznania mogę wykazać.

Z wysokim szacunkiem

## Gusta Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Telefon  
Nr. 521.

**M. Janicki** Jopen-  
gasse  
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich  
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki  
na żądanie bezpłatnie i franko.

## WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie  
towary kolonialne i materyalne, żelazo, szkło,  
emalie, porcelan i towary krótkie,  
**wina, rumy, koniak i cygary** po każdej przystępnej cenie aż  
do 1 października.

**Otto Haushalter,**  
ulica Olsztynkowa nr. 43.

Osiedliłem się w Gdańsku jako

## specjalista w chorobach oczu

i mieszkam w domu pana jubilera **Danzigera, Lang-  
gasse 68, II.**

Godziny porad od 9—11 przed poł., 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5 po poł.  
**Gdańsk** (Danzig), Langgasse 68.

## Dr. Szpitter,

lekarz — okulista.

### FABRYKA

## pieców

Fr. Lehnardt  
w Olsztynie

ul. Olsztynkowa  
(Hohensteinerstr.)

— poleca —

wszystkie gatunki

## pieców kafl.

po tanich cenach.

## Willy Stern

⊛ Gutzacka ul. nr. 35 ⊛  
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

**Przyjmuje:**

od 8 do 1 przed południem  
od 2 do 7 po południu.

## Pasterza,

o ile możliwości z szarwarkiem,  
poszukuje od 1-go października  
**Zielaskowski,**

Andreasberg przy Olsztynie.

## Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej  
roli z łąkami i torfem, z żywym  
i martwym inwentarzem, chcę  
natychmiast w całości lub w 3  
częściach sprzedać.

**Józef Hose nberg,**  
w Skajwotach p. Mokainen.

## Chałupę

o dwóch izbach, szepę z cnie-  
wem dla krowy i świń, do tego  
ogród wkoło chałupy, chcę zaraz  
z wolnej ręki sprzedać.

**Jan Miocha,**

w Rusi (Reussen p. Dorotowo).

Największy skład

**tapet, pokostu** (fyrny-  
su), **laku, karboline-  
um, pędzli, szablo-  
nów, farb,** ostatnie już  
gotowe do malowania, po  
jak najtańszych cenach u

**E. Kuhnigk,**  
ulica Prosta.

Polskie

listy chrestne i powinszowania  
ma na składzie we wielkim wyborze  
drukarnia „**Gazety Olszt.**”